Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 3l. (Tel. 16 i 178) — Adres Administracji: Lwów, ul. Podwale 3. (Tel. 29). — Telef. Nacz. Redaktora 3).

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7120. Lwów, piątek, 11 lipca 1924. Rok XV.

Nadzwyczajne zarządzenia we Włoszech.

Ostateczna klęska Cesi Liebermannowej.

WYŚCIGI STRUSIÓW W WIEDNIU.



Sensację stolicy naddunajskiej stanowią obecnie zapowiedziane na najbliższe dni wielkie wyścigi strusiów, zaprzężonych do lekkich wózków. Jak wiadomo, struś jest jednem z najbardziej chyżych stworzeń, tak, że niejednokrotnie nawet najlepszy rumak nie zdoła go dopędzić. Toteż wyścigi obudziły wielkie zaciekawienie, pomimo, że niespodzianie wdało się w sprawę... Tow. ochrony zwierząt, apelując do policji o zakaz podobnych zawodów...

Na ruinach sceny lwowskiej.

I.

Bilans trzechlecia teatralnego. — Upadek sceny lwowskiej. — Teatr narodowy czy internacjonalny? — Zalew obcą produkcją i obcą tandetą. — Jakie „ideały" przewodniczą scenie lwowskiej obecnie? — Teatr, jaki być powinien, a jaki jest.

Lwów, 9. lipca.

(x) Sezon teatralny lwowski ma się już ku końcowi — upływa również niebawem **trzechlecie dyrekcji p. Ludwika Czarnowskiego** w naszych teatrach miejskich. Na czasie więc jest bardzo zestawić bilans działalności obecnej dyrekcji i na jego podstawie „sine ira et studio" ustalić ogólny **rachunek zysków, względnie strat, jakie trzechlecie dyrekcyjne p. Czarnowskiego przyniosło kulturze Lwowa. Czy zatem dyrekcja obecna spełniła swoje obowiązki wobec zadań i potrzeb kulturalnych Lwowa i jak wogóle je pojmowała, czy też ich nie spełniła i wogóle nie zdawała sobie z nich sprawy?**

Odpowiedź na te pytania może być tylko jedna. Gdy mianowicie przebiega się myślą dobiegający do końca okres trzechletni rządów dyrekcyjnych p. Czarnowskiego w teatrach miejskich, widzi się dopiero jasno, **jak nisko upadła nasza scena pod względem i artystycznym i ogólno-kulturalnym**, jak brak jej jakiejkolwiek linii, jakiegokolwiek kierunku, jak uboga ona we wszelką treść myślową, we wszelką inicjatywę artystyczną. A już jeżeli idzie o rdzennie polskie walory kulturalne, o rasowa polska fizjognomję, o ducha polskiego i charakter polski — to pod tym względem scena lwowska za obecnej dyrekcji **zatraciła w sobie to wszystko, co decyduje o znaczeniu i wartości sceny narodowej.**

Przykro tak mówić, ale to niestety fakt, że teatr lwowski pod kierunkiem p. Czarnowskiego **przestał być zupełnie wyrazem i wykładnikiem kultury narodowej**, że nie starał się nawet w tym względzie choćby tylko o pozory, że wogóle jakby świadomie pomijał wszystko, co mogłoby zaświadczyć o jego łączności z naszą kulturą narodową. Wbrew tradycjom swoim, wbrew także swym najistotniejszym zadaniom, **scena lwowska pchnięta została w kierunku bezpłciowego internacjonalizmu**, stała się eldoradem międzynarodowego kuglarstwa pseudoartystycznego, targowiskiem wszelakiej tandety zagranicznej. **Dwie trzecie repertuaru dramatycznego, to sama produkcja zagraniczna, wśród niej zaś przynajmniej dwie trzecie samych farsideł**, z których jedna głupsza od drugiej, a wszystkie równie jałowe i czcze. Jeżeli dodamy do tego operetkę, na której wyłączne usługi istnieje jeden z trzech teatrów, to otrzymujemy w ogólnem zestawieniu taki wynik, że w polskim Lwowie i na polskiej scenie, na 100 przeciętnie przedstawień miesięcznie wypada **najwyżej 25 przedstawień na utwory polskie.**

I to się nazywa teatr polski! W taki sposób scena narodowa w kresowym grodzie polskim, pod rządami gminy pielęgnuje i krzewi wśród ogółu ducha polskiego myśl polską, obyczaj polski! Zaiste, trudno nie pisać satyry na tem tle, jeszcze trudniej zrozumieć pewność siebie, z jaką urzędowi opiekunowie sceny lwowskiej z ramienia gminy głoszą „urbi et orbi", że scena ta spełnia ważne zadania kulturalno-narodowe i że dlatego nie wolno skąpić na nią żadnych ofiar! Pod taką opieką nic dziwnego, że teatr zamiast podnosić się, upada coraz niżej, a zamiast być ostoją i źródłem ożywczem kultury narodowej, rozsiewa wokół **miazmaty zagranicznej zgnilizny bulwarowej lub bodaj czy nie gorszej jeszcze od niej zgnilizny myślowej ze wschodu** i że poprostu ostentacyjnie przechodzi do porządku dziennego nad tem wszystkiem, co jest teatru polskiego chwałą i wielkością, aby tem więcej było miejsca dla produkowania rozmaitych wybrakowanych fabrykatów zagranicznej tandety teatralnej!

I dziwi się potem dyrekcja, dziwią się opiekunowie jej i teatru, że kulturalny ogół Lwowa, te sfery, które zdają sobie dokładnie sprawę z obowiązków sceny polskiej kresowej, unikają teatru, prowadzonego w taki sposób i **pod takimi „ideałami"**, a niezależna prasa biada nad upadkiem sceny, która jeszcze niewiele lat temu wstecz należała do pierwszych w Polsce, a dziś zeszła do poziomu bulwarowego „variete".

Teatr polski wogóle, a teatr polski na kresach ma dziś **niesłychanie ważne zadanie**, ma także niesłychanie ważne znaczenie. Nikt nie żąda od niego, żeby stroił się w kapłańskie szaty pontyfikalne i w jakąś kazalnicę zmienił się poświęconą. Ale mamy prawo wymagać od sceny, utrzymywanej z grosza publicznego, a do tego jeszcze od sceny kresowej, żeby służyła **przedewszystkiem i nadewszystko idei polskiej**, krzewieniu i utrwalaniu kultury polskiej,

propagowaniu myśli polskiej i słowa polskiego, szerzenia kultu dla polskiej literatury i polskiej sztuki. Tylko tak pojmowana i tak prowadzona scena może liczyć na poparcie ze strony całego uświadomionego społeczeństwa polskiego — tylko taka scena ma prawo zwać się narodową i apelować do narodu, żeby łożył na jej potrzeby, na jej rozwój.

Scena lwowska w obecnym stanie daleką jest, bardzo daleką od takiego poziomu, a złożył się na to cały szereg przyczyn, które omówimy w dalszym ciągu.

Henryk Cepnik.

Wojew. Gałecki i gen. Czikel jako świadkowie.

Ciekawy dzień w procesie krakowskim.

JAK BYŁO Z BIAŁĄ CHORĄGWIĄ?— WOJSKOWE PRZYGOTOWANIA DO TŁUMIENIA DEMONSTRACJI. — JAK UNIKNIĘTO WOJNY DOMOWEJ. —NIE BYŁO „ZAWIESZENIA BRONI".

Kraków, 8 lipca. (Tel. G. P.) W 28 dniu rozprawy św. b. Wojewoda **Gałecki opowiadał przebieg zajść.** Stwierdza, że o wszystkiem komunikował Min. spraw wewn. Kiernikowi, skąd otrzymał **ściśle określone instrukcje.** Wieców zakazano, gdyż miały charakter burzliwy. Na posiedzeniu w województwie uchwalono ochronę pracy w zakładach użyteczności publicznej, 4 listopada otrzymał od Min. Kiernika telegram, **w którym ten odmawia kategorycznie żądaniu zgromadzania się pod gołem niebem.** Wicepr. Korfanty występował w charakterze obywatelskiego posłannika, prowadząc pertraktacje między rządem a posłami socjalistycznymi. Wojewoda **wydelegował 22 urzędników,** których oczuczono o zachowaniu się na wypadek rozruchów i ci

mieli prawo używać wojska.

Po ekscesach w dniu 5 listopada **poseł Stańczyk wzywał w przemówieniu swem robotników do spokoju,** natomiast obw. **Hoffman krytykował rząd** i zapowiedział usunięcie tych osób, które dopuszczą się represji.

Na konferencji władz administracyjnych z wojskowością uchwalono **zezwolić tylko na zebrania poselskie** pod nadzorem delegata rządowego. Dnia 5. listopada **dowiedział się o tworzeniu się bojówek,** trzymał więc wojsko w pogotowiu i przydzielił oddziałom wojskowym 22 urzędników. Poseł Marek w d. 5 listopada prosił go o rozmowę z Min. s. wewn. Kiernikiem, ponieważ aparaty telefoniczne prywatne były wtedy nieczynne. Wie tyle, że p. **Marek żądał wycofania się wojska i usunięcia wojewody G.** Zresztą zachowanie się jego było poprawne. P. Gałecki stwierdza stanowczo, że w **pertraktacjach telefonicznych nie było wcale mowy o zawieszeniu broni, lecz o zaprzestaniu walki. Białej chorągwi nie kazał wywieszać.** W sprawie swej rzekomej ucieczki stwierdza, że **został wezwany do natychmiastowego przyjazdu przez min. Kiernika,** a że nie miał do dyspozycji kolei, musiał użyć auta.

Następnie zeznaje niezaprzysiężony **świadek**

gen. Czikel,

dowódca DOK. Kraków.

Oświadcza, że z powodu groźby strajku generalnego przedsięwzięte zostały zarządzenia wojskowe na polecenie ministra s. wew. **Miasto**

podzielono na 3 grupy

dla zabezpieczenia objektów państwowych i komunalnych **utworzono rezerwę na Wawelu.** Pouczono oddziały wojskowe o zasadzie asystencji, która jest zdaniem gen. Czikla najgorszą służba w pojęciu żołnierskiem. **Żołnierz nie lęka się najsilniejszego choćby nieprzyjaciela, nie ma jednak odwagi użyć broni przeciw własnych braciom.** 6 listopada pół baonu 14 pp. poszło na rynek. Gdy żołnierze ci zostali rozbrojeni, generał pchnął tam 2 szwadrony **ułanów.** Jednak o 10.30 otrzymał raport, że i **ci wpadli w zasadzkę.** Wówczas doszedł do przekonania, że **ma się tu do czynienia nie z bezbronnym tłumem lecz z uzbrojonymi i na** wszystko zdecydowanymi **rewelantami.** Wtedy skończyła się asystencja wojskowa, a **miała zacząć**

regularna wojna domowa

i zdobywanie jednego domu za drugim. Odpowiedni plan opracowano i w chwili, gdy miał się już porozumieć z wojewodą w tej sprawie, otrzymał

rozkaz min. Kiernika, że należy zaprzestać walki.

Bezpośredni jego zwierzchnik min. s. wojsk. **Szeptycki na telegr. zapytanie**

ogłosił swe desinteressement,

gdyż za porządek w państwie odpowiada min. spr. wewn. Wtedy generał **wstrzymał akcję wojsk.** Gdyby p. Kiernik nie wydał rozkazu zaprzestania akcji, **rozruchy byłyby zduszone,** gdyż wątpi, by posłowie socjalistyczni mogli byli dotrzymać swych zobowiązań. Na zapewnienie posła Bobrowskiego, że PPS. utrzyma porządek, gen. **cofnął patrole wojskowe. Zaprzecza twierdzeniom o zawieraniu „zawieszenia broni".**

W ciągu rozprawy obrona prosi o przesłuchanie komendanta policji w Katowicach Kleczka i gen. **Żeligowskiego.** Przesłuchiwanie świadków potrwa prawdopodobnie 2 dni, tak że **rozprawa skończy się 18 bm.**

Usunięcie prokuratora Sozańskiego.

Warszawa. (Tel. GP.) Minister sprawiedliwości **polecił wycofać z procesu krakowskiego podprokuratora Sozańskiego i wszcząć przeciw niemu dochodzenia i w miarę rezultatów dochodzeń postąpić z nim z całą surowością prawa. Czynności prokuratorskie objął 2-gi prokurator p. Hubel.**

Pełnomocnictwa skarbowe dla Rządu

przyjęte w drugiem czytaniu.

Warszawa. 8 lipca (V). **Posiedzenie sejmowe.** Przystąpiono do dalszych rozpraw nad budżetem min. reform rolnych. W dyskusji przedstawiciel grupy Piast zwrócił uwagę, **że Polska posiada zbyt wiele gospodarstw rolnych karłowatych. Liczba ich przekracza 90000.** Mówca **dowodził, że parcelację powinno się przeprowadzać pomiędzy małorolnych,** gdyż niema kredytów na oddanie bezrolnym ziemi. Omawiając kolonizację na kresach, oświadczył, że stronnictwo jego domagać się **będzie nowej ustawy o parcelacji, osadnictwie i finansowaniu reformy rolnej.**

W głosowaniu, po przyjęciu **budżetu** min. pracy i oświaty społ. przyjęto budżet min. reform rolnych z dwoma poprawkami p. Malinowskiego, wedle których suma **na pomoc** kredytową na kolonizację gospodarczą została podniesiona **z 1** milj. do 5 milj. złotych a suma na likwidację serwitutów i pomoc rolną z 240.000 na 1 milj. złotych.

W ten sposób dyskusja nad art. 1. 2. i 3. ustawy skarbowej **została** wyczerpana. Do art. 5. (o upoważnieniu ministra skarbu do otwierania kredytów) zabrał głos p. Zdziechowski, stwierdzając że oszczędzono **160 milionów zł., zaś niedo-** **Oszczędzono 160 milj. zł. zaś niedobór wpływów wynosi 115 milj. zł. Jest to dowód prawidłowej gospodarki ministra skarbu.**

Zabrał głos **premjer** Grabski i podkreślił, że **bez uchwalenia art. 5 jako minister skarbu nie mógłby przyjąć na siebie odpowiedzialności za działalność ministerstwa i prosi o uchwalenie tego artykułu.** P. premjer **zwrócił uwagę na niezwykły sposób, w jaki sanacja skarbowa została przeprowadzona i wskazał na konieczność ciągłego baczenia na dalszy postęp pracy.**

W głosowaniu przyjęto wszystkie artykuły ustawy w drugiem czytaniu.

Czytanie trzecie zapowiedział Marszałek Sejmu na czwartek 10 bm.

—o—

Dymisja Min. Zamojskiego?

Warszawa, 9. lipca. (Tel. A. W.) „Echo Warsz." podaje, że w kołach politycznych utrzymuje się pogłoska, że po uchwaleniu pełnomocnictw ustąpić ma ze swego stanowiska Min. Zamoyski. Wśród następców jego w pierwszym rzędzie wymieniają p. Aleks. Skrzyńskiego.

—o—

ZNÓW WIELKIE TRZĘSIENIE ZIEMI.

Helsingfors 9. lipca. (Tel. G. P.) Wczoraj w nocy aparaty seismogr. zanotowały **silne trzęsienie ziemi w odległości 2.000 kilometrów.**

—o—

BESSARABJA POZA INTERESAMI M. ENTENTY.

Wiedeń, 8. lipca. (Tel. G. P.) „N. Fr. Presse" **z** Belgradu: Osoby, stojące blisko urzędu spraw zagranicznych, oświadczają, z okazji nadchodzącej konferencji Małej Ententy w Pradze, że omawiana często **kwestja Bessarabii nie stoi w żadnym związku z właściwą polityką Małej Ententy,** każde więc państwo Małej Ententy postąpi w tej kwestji wedle swego uznania.

Zakończenie konferencji premjerów w Paryżu.

Macdonald podkreśla konieczność zgody wśród Ententy. — Herriot zadowolony z rezultatu obrad.

Paryż, 9. lipca (Tel. G. P.) Konferencja Herriota z Mac Donaldem zakończyła się o godz. 20. Obaj premierzy rozpoczęli swą rozmowę w punkcie, w którym przerwano ją na konferencji w Chequers. **Druga konferencja odbyła się o godzinie 21'30** Dalsze narady odbędą się dziś **rano.**

Paryż, 9. lipca. (Tel. G. P.) **Konferencja Herriota z Mac Donaldem zakończyła się.** Herriot, zapytywany o wynik natychmiast oświadczył, **że uważa przebieg rokowań za korzystny** i sądzi, że dojdzie się natychmiast do **opracowania wspólnego tekstu, ustalającego** poglądy **francusko-angielskie na** sprawę **zastosowania raportu rzeczoznawców Konferencja londyńska** sprecyzuje **ostatecznie sposoby wprowadzenia w życie tego raportu.**

Londyn, 9. lipca. (Tel. G. P.) W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi Reutera w czasie podróży do Paryża Mac Donald, który **cierpi na astmę i wyczerpanie, oświadczył, że udaje się do Paryża, ponieważ uważa za konieczne usunięcie nieporozumień** i zebranie się konferencji w oznaczonym terminie. Usunięcie nieporozumień francusko-angielskich jest podstawą pokoju światowego. **Współpraca Anglji, Francji, Belgji i Włoch jest konieczna dla bezpieczeństwa Europy.**

„Ludzkość nareszcie otrzyma trwały pokój".

Paryż, 9. lipca. (Tel. G. P.) Wczoraj Herriot na bankiecie grupy francuskiej międzynar. związku uniwersytetów wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, że **jako przedstawiciel Francji stawać będzie w obronie Ligi Narodów.** Należy **złagodzić ducha nacjonalizmu stworzonego przez wojnę i utrwalić przez zakrojoną na większą skalę instytucję niepewne jeszcze granice, gdyż w przeciwnym razie wojna może się odnowić.**

Premier wyraził nadzieję, że wyjazd jego oraz Mac Donalda do Genewy stworzy **podstawy dla pokoju światowego.** Francja oczywiście chce, aby jej oddano co się jej sprawiedliwie należy, a skoro uzyska zadośćuczynienie, spełni swoje zobowiązania, dające ludzkości pokój.

Stracili Kongo i Togo, więc chcą mieć Poznań i Pomorze.

Z CZEM SIĘ WYGADAŁ PAN BURMISTRZ Z FRANKFURTU NAD ODRĄ. — DUCH PRUSKI WCIĄŻ MARZY O EKSPANZJI I „KOLONIZACJI" NAJBLIŻSZEGO WSCHODU. — W SPOŁECZEŃSTWIE NIEMIECKIEM WRE PRACA UŚWIADAMIAJĄCA O KONIECZNOŚCI REWANZU I „REANEKSJI".

(Od naszego specjalnego koresp.).

Berlin, w lipcu.

(N.). Mimo zmienionych warunków politycznych, **Prusy nie zrezygnowały w stosunku do Polski ze swojej agresywnej polityki.** Wynika to choćby z ostatniego **oficjalnego przemówienia nadburmistrza z Frankfurtu nad Odrą** przy okazji dorocznego jarmarku. Wygłosił on mianowicie wobec licznie zebranych przedstawicieli prasy berlińskiej obszerną mowę, w której znajduje się m. i. następujący ustęp.

„Po utracie Bydgoszczy i Poznania stało się miasto Frankfurt ośrodkiem kulturalnej i gospodarczej łączności z oderwanemi ziemiami niemieckiemi. **Miasto Frankfurt objęło dozór nad niemieckością na pograniczu wschodniem.** Ziemia nasza jest **przyczółkiem mostowym,** broniącym dróg prowadzących do powtórnego ich odzyskania".

Z wynurzeń tych wynika, że Niemcy zamieszkali w Polsce, to nie jest zwykła mniejszość narodowa, lecz **przednia straż celowej polityki niemieckiej, a zarazem kontynuacja dawnej przedwojennej polityki pruskiej.**

Że twierdzenie powyższe nie jest oparte na gołosłownych przesłankach, dowodzi ostatnia praca prof. uniwersytetu berlińskiego Dietricha **Schaefera** („Osteuropa und wir Deutsche"). Profesor ten **uważa wschód Europy, a więc i Polskę za niemiecki teren kolonizacyjny.** Wobec nienaturalnego przeludnienia, które po dziś dzień stanowi plagę powojennych Niemiec, szuka on dla Niemców nowych terenów ekspanzji i eksploatacji. „Rasa anglosaska posiada wielkie obszary kolonizacyjne zamorskie; Niemcy po stracie swych kolonij dążyć muszą na wschód Europy".

Oto najświeższy objaw rozwoju myśli politycznej. Pomijając fakt **bezczelnej naiwności pruskiej,** która w dalszym ciągu uważa ziemie na wschód od Odry za pewnego rodzaju polityczną „tabula rasa", jak np. Kongo lub Togo, widać, że Niemcy nie zdołali przyzwyczaić się do myśli, iż Poznańskie i Pomorze, a oczywiście i Górny Śląsk zostały bezpowrotnie dla nich stracone.

Ekspanzja niemiecka na wschód doznała wobec wyniku wielkiej wojny pewnej przerwy, **nie wynika jednak z tego, by Niemcy zrezygnowały z pochodu ku brzegom czarnomorskim.** Politycy niemieccy nie ukrywają się bynajmniej z tem, że przy sprzyjającej konjunkturze **przerwane dzieło poprowadzą one dalej.** Jeszcze na długo przed wojną światową, w czasie największego rozkwitu Niemiec bismarkowskich, historycy niemieccy nie mogli odżałować faktu, iż Niemcy o jakie dwieście lat zapóźno pojawili się w historycznej Europie i dlatego ich ekspanzja na wschód natrafiła na silne przeszkody.

Dzisiejsze Niemcy znajdują się w sytuacji bez wyjścia. Utrata Alzacji i Lotaryngji i wszystkich kolonji zamorskich, wreszcie rewindykacja przez Polskę ziem zagrabionych, przyczyniły się do katastrofalnego przeludnienia Niemiec. **Prędzej lub później spróbują one odzyskać choćby w części utracone ziemie wschodnie, w tym kierunku idzie też praca uświadamiająca, wśród najszerszych sfer społeczeństwa niemieckiego.** Trudzą się nad tem nietylko profesorowie uniwersytetów niemieckich, ale i **nauczyciele szkół ludowych,** uświadamiając młodzież szkolną, że ziemie wschodnie zostały tylko „czasowo" odłączone i jedynie obawa przed miljonowemi armjami sprzymierzonych wstrzymuje na razie Niemcy od marszu na wschód.

Społeczeństwo polskie winno sobie dobrze zapamiętać mowę nadburmistrza Frankfurtu nad Odrą.

KANDYDACI NA NASTĘPCĘ COOLIDGE'A.



SMITH, MAC ADOO, HARRISON I DAVIS.

Zgłaszanie kandydatur na prezydenta Stanów Zjedn. wysunęło kilka nowych nazwisk. Główna walka toczy się jednak między Smithem i Mac Adoo. Ten ostatni ma wprawdzie większość względną, lecz nie może zdobyć bezwzględnej przewagi, tak że możliwe jest zwycięstwo kandydata trzeciego z pośród najmniej branych w rachubę.

SMITH — MAC ADOO — RALSTON.

N. Jork. (Tel. G. P.) W 93 głosowaniu na konwencie demokratycznym padło 355 głosów na Smitha, 280 na Mac Adoo a 197 na Ralstona.

KOMISJA ODSZKODOWAŃ — KONTROLORKĄ NIEMIEC?

Berlin, 9. lipca. (Tel. G. P.) Prasa niem. dyskutuje w dalszym ciągu nad kwestią **stosunku Niemiec do konwencji waszyngtońskiej.** Wedle „Kreiz Ztg.", Ententa zamierza upełnomocnić komisję odszkodowań do sprawowania kontroli nad polityką socjalną Niemiec.

Nadzw. zarządzenia rządu włoskiego.

CIĄGŁE TARCIA WEWNĘTRZNE. — REPRESJE WOBEC PRASY.

Rzym, 9. lipca. (Tel. G. P.) Na posiedzeniu Rady ministrów zdał min. spraw wewn. **Federzoni** sprawę o sytuacji wewnętrzno-politycznej. Sytuacja ta wykazuje **zwiększenie się napięcia z powodu przeciwieństw między faszystami a opozycją.** Rada ministrów postanowiła **poczynić odpowiednie zarządzenia.** W związku z tem **uchwalono jednomyślnie zastosowanie regulaminu prasowego, uchwalonego przez Radę ministrów 12. lipca 1923.**

MUSSOLINI POJEDZIE DO LONDYNU.

Rzym, 9. lipca. (Tel. G. P.) Po wczorajszej Radzie ministrów oświadczył **Mussolini,** że nie jest wykluczone, iż **weźmie udział w konferencji londyńskiej.** Udział jego zależy jednak od szeregu okoliczności i od położenia dyplomatycznego, które wyjaśni się w najbliższych dniach.

M. PREVOST.

Ludka

przekład K. R.

(Dokończenie.)

Przypuszczałem początkowo, że może przyszła tu we śnie lunatycznem, — może w chwilowem zamroczeniu zmysłów... wogóle przypuszczałem wszystko możliwe, — prócz jednego, najmniej prawdopodobnego, a jednak prawdziwego, oto Ludka przyszła, aby mi się — oddać!... Oczywiście dzieciak nie miał pojęcia nawet, czego od niej wymagać mogę, co mi może ofiarować w dowód swej miłość! A jednak jakieś przeczucie niejasne mówiło jej widocznie, że kobieta, gdy kocha, musi oddać się ciałem i duszą swemu ukochanemu, — i w swej prostej, niewinnej naiwności przyszła do mnie.

Rzuciła mi się na szyję. Myślałem, że może czuje się cierpiąca — więc delikatnie posadziłem ją sobie na kolana i przytuliłem do siebie. A wtedy ujęła mą głowę w swe drobne rączki i zaczęła zasypywać mię pocałunkami. Niezgrabnie, zabawnie niemal całowała mię w oczy, czoło, usta... I choć jestem i byłem zawsze człowiekiem zupełnie zrównoważonym i normalnym, — przez mgnienie oka, pod wpływem tych gorących pocałunków bliski byłem zapomnienia o wszystkiem, — popełnienia niegodziwości!

Otrząsnąłem się natychmiast — odtrąciłem Ludkę tak gwałtownie że straciła równowagę i omal nie upadła.

Myślała, że może ją chcę bić! I podniosła ku mnie swe ogromne głębokie oczy, w których lśniły łzy. Wyczytałem w tych dziecięcych oczach taki bezmiar miłości i oddania się, że zawstydziłem się mej brutalności. Ująłem ją łagodnie za rączki, i całując jej włosy tłomaczyłem jej, że powinna natychmiast stąd odejść, wracać do swego pokoju, zanim siostra spostrzeże jej nieobecność.

— Niema obawy, odrzekła, — Jula śpi tak twardo! Wiele to razy w nocy, kiedy nie mogę zasnąć wstaję, spaceruję po pokoju,.. ona się nigdy nie obudzi!

— Ależ Ludko, przecież nie możesz tu zostać! Pożegnaliśmy się już, — teraz trzeba być rozsądną, — trzeba już odejść!

Spuściła główkę i odparła z uporem:

— Nie, — ja tu zostanę!

— Tutaj? — Jak długo?

— Całą noc!... Kiedy się zrobi jasno, odejdę po cichutku... Nikt nie spostrzeże...

— Ależ ja muszę się wyspać! Zaraz się położę! Oparła główkę o moje ramię i wyszeptała nieśmiało:

— Zostanę!... Chcę spać tu — razem z tobą.... jak tatuś z mamusią....

Wierzajcie mi, robiłem wszystko możliwe, by ją nakłonić do odejścia! Na wszystkie argumenta i namowy powtarzała z uporem: „Zostanę — zostanę tutaj!" Co było począć? Wziąć ją za rękę i odprowadzić do rodziców? Wtedy dopiero mogłoby się to wszystko wydawać podejrzanem. A zresztą — nie śmiałem, nie miałem poprostu odwagi zdradzać tajemnicy tej osobliwej miłości, narażać jej na wstyd i kpiny.

Wreszcie zdecydowałem się:

— Zatem — zgodał Chodź, połóżmy się spać.

Owinąłem ją w duży, miękki szal, który miała narzucony na plecy. Ułożyłem ją na łóżku, — a sam, tak jak stałem, położyłem się koło niej. Skoro zgasiłem światło, zarzuciła mi rączki na szyję — i po paru minutach zasnęła spokojnie.

Nasłuchiwałem długo, długo, jej spokojnego, regularnego oddechu — bicia jej małego serduszka. Wszelkie złe myśli odleciały ode mnie daleko. Z ojcowską, serdeczną troskliwością przytuliłem do siebie to maleństwo, co z taką naiwną ufnością przyszło do mnie... Usnąłem wreszcie.

Kiedy obudziłem się rano, o ósmej, — Ludki nie było już w pokoju. W godzinę później wyjechałem, żegnany przez państwo Lointier i pannę Julę. Ludki nie widziałem więcej, — powiedziano mi, że siedzi sama w swym pokoju i płacze....

— I nie spotkałeś jej pan nigdy więcej? rzucił ktoś zapytanie.

— Nie.

— Szkoda. Mogłaby z tego wykluć się później miła przygoda.

— Mylisz się pan, — odparł Melchior. Nie spotkałem nigdy więcej małej Ludki, — ale wiemy co się z nią stało. Oto w siedemnastym roku życia wstąpiła do zakonu Urszulanek w Wersalu.

Prawa kolejarzy do funduszu emerytalnego.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 9. lipca.

Protest małopolskich pracowników kolejowych przeciw żądaniu M. K. Ż. **podpisania deklaracji zrzeczenia się praw nabytych do funduszu emerytalnego** b. austr. kolei państwowych **nie pozostał bez dodatniego** wyniku. Oto Ministerstwo **zmieniło częściowo rozporządzenie swoje i poleciło Dyrekcjom kolejowym odbierać je od każdego pracownika dopiero przy wręczeniu mu poświadczenia czasu zaliczonego do wysługi emerytalnej.**

Ustalenie wysługi emerytalnej nastąpi przez M. K. Ż. w **porozumieniu** z Min. skarbu.

Urlopy na kolejach.

Lwów, 9. lipca.

Odnośnie do wiadomości o wymiarze urlopów dla pracowników kolejowych w Nr. 7116 „Gazety Porannej" zwracają uwagę z kół interesowanych, że **wymiar ten krzywdzi wielce zasłużonych starszych pracowników**, mających za sobą ponad 20 lat służby. Wedle bowiem pierwotnego rozporządzenia przyznano tym pracownikom **wymiar sześciotygodniowy**. Już w zeszłym roku skrócono im „wyjątkowo" urlop o 2 tygodnie, a w bieżącym roku wyznaczono znowu tylko 4 tygodnie, tak, iż **wyjątek zeszłoroczny staje się regułą. Zarządzenie to krzywdzi bardzo starszych**, potrzebujących dłuższego wypoczynku pracowników, zwłaszcza, że odnosi się ono wyłącznie do resortu kolejowego, a — o ile wiadomo — **nie dotyka pracowników państwowych w M. K. Ż.**

Spodziewać się należy, że Ministerstwo **przywróci** tym pracownikom pierwotny wymiar urlopów, jak najrychlej, by jeszcze w ciągu lata z tego korzystać mogli.

Zniesienie kontyngentu paszportowego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

SEJM PRZYJĄŁ W DRUGIEM CZYTANIU USTAWĘ PASZPORTOWĄ. — OPŁATY PASZPORTOWE ZOSTAŁY WYDATNIE ZNIŻONE.

Warszawa, 9. lipca. (Tel. G. L.) (V.) Na wczorajszem posiedzeniu plenarnem Sejmu **przyjęto w drugiem czytaniu projekt ustawy w sprawie opłat za paszporty na wyjazd za granicę**, opracowany na podstawie wniosków zgłoszonych na komisji skarbowej przez posłów dra **Kiernika**, oraz **Gruszkę** z „Piasta" i dra **Rosmarina i Inslera** z Koła żyd.

Ustawa ta przyjęta obecnie w drugiem czytaniu brzmi jak następuje:

Paszporty dyplomatyczne wolne są od opłaty. Paszporty i świadectwa wydawane emigrantom oraz udającym się za granicę w celach zarobkowych wolne są od opłaty.

Art. 2. Paszporty dla osób udających się za granicę w celach handlowych i przemysłowych podlegają opłacie 25 zł.

Art. 3. Paszporty dla osób udających się za granicę:

a) celem kształcenia lub **prowadzenia badań naukowych**.

b) celem leczenia, o ile chory jest niezamożny i o ile leczenie się za granicą jest bezwzględnie konieczne,

c) celem uczestniczenia w zebraniach międzynarodowych, zjazdach naukowych, zawodach sportowych i t. p.,

d) w celach społecznych

podlegają opłacie 20 złotych.

Osoby wymienione pod a) c) d) mogą być zwolnione od tej opłaty 20 zł., wedle uznania Min. spraw wewnętrznych.

Ustawa wchodzi w życie 1. sierpnia.

Trzecie czytanie tej ustawy nastąpi jeszcze w tym tygodniu i — jak utrzymują w kołach poselskich — **ma ona wszelkie szanse przyjęcia.** Na wypadek przyjęcia jej przez Sejm w trzeciem czytaniu w tem samem brzmieniu jak to się stało w czytaniu drugiem, „ipso facto" **kontyngent paszportowy zostaje zniesiony.**

Bandyci skazani na śmierć.

Warszawa. (Tel. G. P.) Dnia 7. bm. **skazał sąd doraźny na karę śmierci Feliksa Zuska i Ant. Fludera za dokonanie w Białej wspólnie z innymi sprawcami morderstwa rabunkowego.** Matki skazanych wniosły prośbę o ułaskawienie. Prezydent Rzpltej **nieuwzględnił prośby Zuskowej, Fluderowi zaś jako mniej winnemu i okazującemu skruchę zamienił karę śmierci na dożywotnie więzienie.**

Liczebność armji sowieckiej.

Wobec tego, że podsekretarz stanu w min. spraw wojskowych poraz drugi oświadczył w parlamencie, że **armja czerwona liczy 130000 ludzi**, „Rosta" zwróciła się do Trockiego o podanie faktycznej liczebności armji. Trockij oświadczył, że w końcu 1920 r. **armja czerwona doszła do kulminacyjnego punktu rozwoju liczebnego, posiadając 5,300.000 ludzi**, od tego czasu zmniejsza się stopniowo i w końcu 1921 r. **liczyła 1600000**, a we wrześniu 1922 r. **875000**, na początku 1923 **610000**, a w czerwcu 1924 **562997** ludzi.

Rozstanie.

Przystanę cichutko u proga —
Pokłonię się nisko, do ziemi.
Niepokój się zbudzi i trwoga
Zawładnie oczyma Twojemi.

Zatłucze się w piersi tęsknota
(Jak kiedyś... Jak wtedy w lecie..)
Niesforne wykradną się słowa:
„A widzisz... A jednak... Przecie..."

I nie wiem dlaczego przez chwilę
Milczenie zacięży nad nami...?
Toć czasu minęło już tyle
Odkąd zostaliśmy sami..,

Toć przecie już dawno skończone
Me cudne o Tobie podanie;
Odejdę wnet w inną gdzieś stronę
I więcej już nic się nie stanie.

Ty będziesz znudzona wizytą
I spojrzysz w lustro niedbale
A ja pojadę do świtu
W cuchnącym, pełnym przedziale.

Zasnę, gdy będzie już ciemno
I z pustą pod głową teką
Śnić będę, że jedziesz Ty ze mną
Gdzieś bardzo, bardzo daleko...

Jerzy Gerżabek.

NADESŁANE.

PODZIĘKOWANIE.

WP. Drowi Ludwikowi Dammowi za świetne przeprowadzenie trudnej operacji oraz wyjątkowo sumienną opiekę przez cały czas leczenia składam tą drogą serdeczne podziękowanie. Równocześnie dziękuję WP. Drowi Leszkowi Jakilińskiemu oraz Szanownemu Zarządowi Sanatorium Czerwonego Krzyża za asystowanie i troskliwe pielęgnowanie przez czas trwania mej choroby.

5497 Antonina Haskierowa.

TADEUSZ MICHAŁ NITTMAN.

Ludzie...

(Echa z Kresów).

Dziwni bo to nieraz ludzie na tych Kresach polskich siedzą: Szuje — aferzyści — lub też ideowcy, o tak wysokiem napięciu uczucia, o jakiem tamci, w głębi kraju w tych zmaterjalizowanych dzisiejszych stosunkach, pojęcia nie mają!

Naprzykład: W pewnem kresowem miasteczku istnieje Bank, mniejsza o to, jak się zwie. Składa on się z trzech dyrektorów, nienaganną elegancją odznaczających się i 10 członków rady nadzorczej, do której udało się wciągnąć najwybitniejszych obywateli miasta. Poza tem personalu biurowego niema wcale. Poco? To kosztuje jedynie. Pp. dyrektorowie urzędują w miejscowej kawiarni, rzucają pieniądze na lewo i prawo i rozprawiają głośno o kolosalnych interesach. Ludzie kłaniają im się nisko, oni traktują wszystkich z góry. Udało mi się o takim jednym „brylantowym interesie" dowiedzieć: Oto proponują jakiemuś Bogu ducha winnemu, a zapalonemu agronomowi dzierżawę szeregu objektów, jako to: młyna, łąk, lasu i t. p. Pobierają od niego parę miljardów kaucji. Po tygodniu naiwny kandydat na dzierżawę dowiaduje się, że np. młyn ów jest własnością województwa, las — prywatny, łąki — nie istnieją wcale i t. d.

Irytuje się, chodzi do pp. dyrektorów, wymyśla im i żąda zwrotu pieniędzy. Pp. dyrektorowie banku są wciąż bardzo zajęci, nie mają czasu z nim gadać, odsyłają go od jednego do drugiego, każą czekać na „sesję" Dyrekcji. A czas upływa. A pieniążki owe, wzięte na kaucję, dawno porozpożyczano za wysokim procentem. Wiadomo — jaki dziś brak gotówki. Jednem słowem, miljardziki obracają się w międzyczasie żwawo.

W końcu udręczonemu klijentowi braknie cierpliwości. Grozi skargą sądową. Sprawa zaczyna być poważna. Panowie dyrektorowie porozumieli się wreszcie. I zwracają pieniądze. Ale jak? Cykają po 50, po 100 zł., jako chwilowe remedium, ilekroć klijent zaczyna się buntować. Cała afera zostaje umorzona, gdyż zbyt wielu wpływowych ludzi w nią wmieszano.

I takie wypadki są tam na porządku dziennym.

Z drugiej strony zdarzają się ludzie o naprawdę nieprzeciętnem sercu. Więc adwokat, który załatwiwszy pomyślnie jakąś sprawę, kupuje kilkadziesiąt par bucików dla biednych uczniów z za Zbrucza, którzy uciekli z Bolszewji i uczą się w polskiej szkole.,

Inny znów rozstrzeliwany już w swoim czasie przez bolszewików, cudem śmierci wyrwany — jest jednym z najgorliwszych organizatorów „Związku Inteligencji na kresach„. Co drugi — to „z tamtąd" — Ukrainy, Wołynia, Podola, był kiedyś wielkim panem, co rok jeździł do „Monte", oplywał w dostatki, dziś, wyrzucony na bruk, gdy rozmawia z tobą, ramiona ściśle przy sobie trzyma, bo ma dziury na łokciach, wstydzi się. Inny znowu miał własne domy, konie, fabrykę, dziś jest kasierem przy bufecie za wikt i 50 zł. miesięcznie.

— Z czegoż żyjecie państwo? — pytam.

— Ot, teraz chwila, baranice sprzedałem, lato, niepotrzebna...

A żona jego parokrotnie w nocy przez kordon bolszewicki chyłkiem się przekradała, prowadząc za każdym razem gromadkę dzieci swoich i obcych, by je uratować przed sowieckiem „przytułkiem", przed zwyrodnieniem, przed bandytyzmem, przed prostytucją i oddać polskiej szkole!

Jeszcze inny, absolwent dwóch fakultetów zagranicznych, były żołnierz Legji cudzoziemskiej, władający wszystkimi prawie językami europejskimi, stały gość Nicei, Paryża, Rzymu, siedzi dziś na paru morgach i... dogorywa!

Ale fantazja u tych ludzi, ale temperament wiecznie czujny, ale jakaś radosna siła życiowa, ale fanatyczne przywiązanie do wiary ojców i do polskości, o której często jedynie skażonym rucysyzmami językiem mówić umieją — każe na ścieżaj im serca otworzyć, zadziwia i zawstydza!

Przeszli przeważnie przez całe piekło bolszewickich udręczeń, patrzyli na zagładę dobytku całego życia, na zgon tragiczny najbliższych, doznali dużo też złej woli i złośliwej głupoty ze strony — przyznajmy to ze skruchą — nieodpowiednich często stokroć funkcjonarjuszy władz polskich, ale nie utracili ducha i tej cudownej jakiejś ufności w świetlaną przyszłość Matki-Ojczyzny, która im nieraz raczej Macochą była.

Bo ludzie ci wzrośli w twardej, kresowej szkole, odróżniać umieją wiecznie świętą ideę Polski od jej nieudolnej częstokroć realizacji. Bo ta idea pozwalała im w ciężkich nieraz i trudnych zapasach z życiem, w morzu łajdactw, głupoty i barbarzyństwa swoich i obcych, mieć tę dumną świadomość: Jestem Polakiem! Cześć im za to!!

5 osób zabitych od pioruna.

(Od naszego korespondenta).

Husiatyn, w lipcu.

Z końcem zeszłego miesiąca rozszalała się burza z piorunami nad wsią **Delejowem** w pow. husiatyńskim. Pod stojący w znacznej odległości od wsi dom gospodarza Danyła **Kaprana** schroniło się przed deszczem kilka osób i w ten właśnie dom uderzył piorun. Skutki były **straszne**. Gospodarz Danyło **Kapran, jego żona**, będąca przed rozwiązaniem. Aniela **Mikulska**, 18-letni chłopak Wasyl **Petrynka** i młodsza jego siostra **Anastazja rażeni piorunem zginęli, a dom cały stanął w płomieniach.** Inni tam obecni, jak Józef Glaser, Iwan Szarko i Marja Petrynka szalonem ciśnieniem powietrza **zostali odrzuceni o kilkanaście kroków**, a lukieni tak oszołomieni, że po przyjściu do przytomności automatycznie poszli do wsi, nie przypominając sobie zupełnie uderzenia piorunu, ani nie wiedząc, że dom został spalony i tylu ludzi zginęło.

Po części oddalenie domu Kaprana od wsi, po części zabobon, że pożaru od pioruna nie można gasić, było powodem, że zanim ludzie ze wsi zeszli się na ratunek, **dom doszczętnie się spalił**, a wśród pogorzeliska **widniały zwęglone zwłoki nieszczęśliwych.**

—o—

Z ziemi stanisławowskiej.

(Od korespondenta „Gaz. Por.").

Czy dobrze spać w poczekalni kolejowej? Na pytanie to mógłby wyczerpująco odpowiedzieć Hersch Rosenbaum, kupiec z Perechińska, któremu w kwietniu b. r. w czasie snu w poczekalni III. kl. w Stanisławowie skradziono pakunek, zawierający kilkadziesiąt metrów rozmaitej materji jedwabiu, chustek i t. p., wartości ówczesnej 500 milj. marek. Ekspozytura śledcza w Stanisławowie przyłapała sprawców kradzieży, którymi są stali bywalcy aresztów policyjnych i sądowych: Franc. Niedzielski, Józef Samborski, Jan Swidruk i Ołeksa Przysiężnik. Materją podzielili się sumiennie, jednak znaleziono prawie wszystko i zwrócono **właścicielowi**, zaś czwórka złodziei poszła na „letnie wywczasy" do aresztów sądowych.

Pobili przez pomyłkę. Dmytro i Wasyl Antoszków, uzbrojeni w tęgie kije, zakończone ostrym nabojem karabinowym, napadli nocą na gospodarza **Jana Zagórskiego** w Nadorożnej, pow. Tłumacz i zadali mu 6 ciężkich ran w głowę i ręce. Dopiero, gdy zbroczony krwią Zagórski upadł na ziemię, przekonali się, że zaszła przykra „pomyłka". Mimo, że zajęli się teraz po samarytańsku nieszczęśliwą ofiarą i zanieśli ją własnoręcznie do domu, — policja nie **uwzględniła** tej „pomyłki", lecz obu **napastników aresztowała** i oddała do sądu.

—o—

PAINLEVE CHCE ODWIEDZIĆ POLSKĘ.

Paryż, 8 lipca. (Tel. G. P.) Przewodniczący Izby deputowanych Painlevé złożył dziś wizytę posłowi Chłapowskiemu, z którym odbył dłuższą rozmowę, nacechowaną wielką serdecznością, wykazując głęboką znajomość spraw Polski, przyczem wyraził życzenie udania się do Polski celem nawiązania kontaktu z przedstawicielami rządu i społeczeństwa.

—o—

Niebywały skandal sportowy w Krakowie.

ZAWODY RUDOLFSHÜGEL — CRACOVIA ZAKOŃCZONE OGROMNĄ AWANTURĄ. — GOŚCIE, NIEZADOWOLENI Z SĘDZIEGO, ŁAPIĄ PIŁKĘ I NIE CHCĄ GRAĆ DALEJ. — WŚRÓD OLBRZYMIEGO OBURZENIA PUBLICZNOŚCI POD SILNĄ ESKORTĄ POLICJI ODWIEZIONO WIEDEŃSKICH SPORTOWCÓW DO HOTELU.

(Od naszego specjalnego koresp.)

Kraków, 8 lipca.

Na zawodach wczorajszych między wiedeńskim Rudolfshügel a Cracovią **przyszło do wielkich awantur.** Wiedeńczycy od pierwszej chwili **zachowywali się nieodpowiednio**, protestując przeciw orzeczeniom sędziego p. Molknera. Te ciągłe protesty i okrzyki wywołały wśród 3 tysięcy **widzów podniecony nastrój.** Gdy w drugiej połowie przy starcie 1:0 dla Rudolfshügla sędzia podyktował przeciw nim offside, **pochwycili oni piłkę, nie dopuszczając do wykonania rzutu, a tem samem i do dalszej gry.** Ponieważ nie chcieli absolutnie zmienić tego stanowiska, a **publiczność przyjęła groźną postawę**, wybiegł na boisko p. dr. Lustgarten, członek Zarządu Cracovii i oświadczył, iż zawody **się przerywa** i prosił widzów, by rozeszli się w spokoju, demonstrując w ten godny sposób przeciw niesportowemu zachowaniu się gości.

Z trudem tylko pod osłoną graczy i Zarządu Cracovii udało się przeprowadzić cało do szatni graczy Rudolfshügla. Wzburzony tłum opuścił wprawdzie boisko, jednak około 2000 uczestników zawodów obległo wyjście, czekając na odjazd „sympatycznych" gości do hotelu. Po 15 minutach pod silną eskortą członków Cracovii i policji wyszli wiedeńczycy, **powitani burzliwymi okrzykami i niezbyt dobranymi epitetami.** Z trudem udało się zapakować ich do dorożek, poczem **uformował się oryginalny kondukt.** Na czele jechali dwaj członkowie Zarządu Cracovii, dalej w czterech wozach **z policjantami przy karabinach, stojącymi na stopniach**, jechali wiedeńscy „sportowcy", **za każdym wozem cwałował konny policjant.** Mimo tej eskorty **tłum nie chciał korowodu przepuścić**, dopiero przy **bardzo energicznej interwencji policji udało się przewieźć „Rudolfshügel" do hotelu.**

St. M.

FANATYCY SPORTU KRAJĄ SIĘ NOŻAMI.

Jako charakterystyczny przyczynek do zacietrzewienia sportowego, jakie ogarnęło licznych zwolenników piłki nożnej, przytoczyć można fakt, że 6 bm. w Krakowie po meczu Makabi — Podgórze doszło na tle sporu **do krwawego starcia między trzema widzami** (z tego 2 akademików). Zapaleńcy **pokrajali się nożami**, przyczem dwu z nich doznało poważnych ran, tak, że musiano ich przewieźć do szpitala.

Zamordował sąsiadkę i poszedł na wesele.

KRWAWO ZAKOŃCZONY SPÓR MAŁANKI Z PIOTREM. — ZBRODNIARZ DOKONAŁ MORDU W NIEZWYKLE BESTJALSKI SPOSÓB. SAM ŚCIĄGNĄŁ NA SIEBIE PODEJRZENIE.

(Od naszego korespondenta).

Złoczów, 8 lipca.

We wsi Nowosiółkach w pow. złoczowskim na łanie pod lasem **znaleziono trupa Małanki Nogacz**, gospodyni z tej wioski, która we wsi nie była lubianą jako kobieta kłótliwa i pieniaczka. Przed kilku dniami przy sporze o pranie bielizny w sadzawce pobiła żonę tamt. gospodarza Piotra Smolińskiego. — Dochodzenia wykazały, że **morderstwa tego dopuścił się Piotr Smoliński** z zemsty za pobicie żony, w ten sposób, że rzucił Małankę Nogacz na ziemię, **nos i usta zatkał jej ziemią, kolanami zgniótł klatkę piersiową, połamał jej żebra i skręcił głowę z kręgosłupa.**

Następnie wsiadłszy na konia, odjechał do domu i poszedł **na wesele**, które właśnie wówczas we wsi się odbywało. Celem odwrócenia podejrzenia, powiedział obecnemu tam gajowemu dworskiemu, że pokłócił się z Nogaczową i obawia się, by **baba teraz w lesie się nie powiesiła.** Następnie udał się do Nogacza i zaprowadził go na łan pod lasem, gdzie Nogacz znalazł trupa żony. Mimo dowodów zebranych przez Policję, **Smoliński wypierał się czynu**, został jednakże przyaresztowany i oddany w ręce sądu.

Otruła męża „hiszpańskiemi muchami".

NIEWIERNA BARBARA. — TEŚCIOWA DAJE SIĘ UŻYĆ ZA NARZĘDZIE ZBRODNI. — ŚLEDZTWO WYKAZAŁO ŚLADY TRUCIZNY

Zborów, w lipcu.

Z początkiem czerwca br. niejaki Piotr Szydłowski, gospodarz w Daniłowcach pow. Zborów poślubił Barbarę B. wbrew jej woli, albowiem ta od półtora roku utrzymywała stosunki miłosne z niejakim B. i to nawet po ślubie. Takie pożycie małżeńskie skłoniło ją do usunięcia stojącego na zawadzie małżonka, **a jako narzędzie dała się użyć matka Barbary, Katarzyna B.**

Dnia 25. zm. Szydłowski powrócił wieczorem z pola do domu, gdzie zastał samą tylko teściową, która na wieczerzę **podała mu 2 jaja i garnuszek czarnej kawy.** Po spożyciu kolacji Szydłowski **poczuł bole w żołądku, które potęgowały** się coraz bardziej, tak, iż **w 24 godzin skończył życie z objawami otrucia**, lekarz zaś który badał chorego stwierdził u niego **objawy otrucia muchami hiszpańskiemi.**

Sprawą tą zajął się posterunek P. P. w Jeziernej i przeprowadził ścisłą rewizję w domu teściowej. Na strychu **znaleziono wyżeł wymieniona truciznę.** Przed zgonem **wypompowaną treść żołądka Szydłowskiego przesłano do analizy.**

Dzięki energicznej akcji policji winni otrucia: matka wraz z wyrodną żoną i jej kochankiem po udowodnieniu im winy zostali **oddani władzy sądowej do ukarania.**

—o—

„Ustąp się z furą, albo cię zatłukę!"

(Od korespondenta „Gaz. Por.")

Tarnopol, w lipcu.

W ubiegłym miesiącu z Szuparki w pow. borszczowskim do Nagórzanki pow. Czortków jechał transport zboża, składający się z ośmiu fur. Obok folwargu **w Głęboczku** nadjechały dwie fury dworskie, naładowane drzewem, a fornale dworscy zażądali **ustąpienia** się fur ze zbożem. Stąd powstała sprzeczka, a jeden z fornali, Józef Twardochlib, pochwyciwszy łatę przyskoczył z nią do Franc. Majdry z Nagórzanki i tak silnie uderzył go łatą w głowę, że **Majdra stracił przytomność i nie odzyskawszy jej zmarł na drugi dzień.** — Twardochlib został aresztowany.

—o—

Nowiny żółkiewskie

(Od naszego korespondenta).

Żółkiew, 9. lipca.

(F). **Przejechany przez pociąg.** Podróżni rannego pociągu rawskiego, zdążającego do Lwowa, mieli onegdaj przykre i zgrozą przejmujące widowisko. Pod górą nierzwicką za Macoszynem, tuż przed samym torem kolejowym, **leżały zwłoki mężczyzny z odciętą głową i ręką, ociekające krwią.** Bliższe szczegóły co do osoby denata nie są na razie wiadome. Musiał to być zapewne **pasażer poprzedniego pociągu warszawskiego**, który stojąc prawdopodobnie pod drzwiami przedziału, wypadł z wagonu, gdy drzwi niezamknięte, znienacka się otworzyły i w ten sposób zginął śmiercią tragiczną.

Sprzedała wieprza za 70 groszy. Na ostatnim jarmarku pewien świniobójca lwowski, przybyły na targowicę dla zakupna nierogacizny, spłatał babie wiejskiej brzydkiego figla. Kupiwszy od niej wieprza za ugodzone kwotę 70 zł., w rzeczywistości dał jej zaledwie 70 groszy, wypłacone 14 miedziakami po 5 groszy, przyczem naiwnej kobiecie wytłumaczył, że to są **szczerozłote pięciozłotówki.** Wieśniaczka, nic nie przeczuwająca podstępu i nieobznajomiona jeszcze dostatecznie z wyglądem nowych monet, przyjęła wręczone jej żółte miedziaki w przekonaniu, że otrzymała całą umówioną cenę. Dopiero po niewczasie wyprowadzono ją z błędu i objaśniono o oszustwie. — Nabywca „taniego" wieprzaka zwiał tymczasem oczywiście, gdzie pieprz rośnie.



Giełda lwowska.

Lwów, 9. lipca.

Sytuacja na giełdzie niezmieniona. Brak wszelkich tranzakcyj. Fundacja lekko zniżkowa. Usposobienie ospałe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. (PAT.) Notowania końcowe dnia 9 b. m. Gotówka: Dolary am. 5·18, 5·21, 5·16; korony czeskie 15·21, 15·28, 15·14; funt szterl. 22·49, 22·60, 22·37. Czeki: Belgja 23·28, 23·39, 23·17 Holandja 196·82, 194·88, 000

Londyn 22·49 22·45, 22·56, 22·34; **Nowy Jork jak got. Paryż** 26·40, 26·53, 26·27, 00·00, Szwajcaria 92·76, 92·21, 92·30, Praga jak gotówka. Wiedeń 7·32, 7·35, 7·29; Włochy 22·09, 22·20, 21·98, Stokholm —·— bony złote 0·76, 0·78; 8 procentowa pożyczka 0·00; miljonówka 0·54 0·53; poż. dolarowa 2·45.

Giełda zbożowa.

Pszenica krajowa 73/74 ex 1923 od 19 do 20; Żyto małopolskie 68/69 ex 1923 od 10.50 do 11; Żyto małopolskie 65/66 od 9.20 do 9.60; Jęczmień małopolski browarniany od 10.25 do 10.75; Jeczmień małopolski pastewny od 8.75 do 9.25; Owies małopolski 44/45 ex 1923 od 11 do 12. — Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania.

Giełda gdańska.

Złoty 111.00, Warszawa 110.60, N. Jork 5.79.

Giełdy obce.

Złoty 109. N. Jork 5.60. Londyn 24.26. Paryż 28.53. Włochy 23.75. Belgja 25.30. Belgrad 6.65. Tendencja bez zmiany. (AW.)

Obroty pozagiełdowe

Lwów, 9. lipca.

Wczoraj tendencja chwiejna zwyżkowa. Kursa końcowe. Obrót ożywiony. Wielki popyt za rublami po cenach zwyżkowych.

Dolary amer. 5.25 i trzy czwarte — 5.26 i jedna czwarta; dolary kanad. 4.97 — 4.99; kor. czeskie 0.15 i jedna czwarta — 0.15 i pół; leje 0.02 i jedna czwarta — 0.02 i pół; fr. franc. 0.29 i pół — 0.30; fr. szwajc. 0.90 — 0.92; funty szterl. 22.00 — 22.10; ruble po 500 za 100 tys. 368 — 370 zł.; ruble po 100 za 100 tys. 365 — 367 zł.; ruble drobne za 100 tys. 180 — 185 zł.

Złoto: 20 kor. 21.90 — 22.00; 20 frank. 20.90 — 21.00; 20 mark. 24.00 — 24.20; 10 rubli 26.00 — 26.10.

Srebro: kor. austr. 0.39 i pół — 0.40 gr.; 5 kor. austr. 1.98 — 2.00; flor. austr. 0.98 — 1.00; ruble 1.75 — 1.80; kopiejki za rbl. 0.70 — 0.72.

Ostateczna klęska Cesi Liebermannowej.

Sąd Najwyższy orzekł przyznanie spadku po ś. p. Jaworskim — jego najbliższej rodzinie.

Lwów, 9. lipca.

(H) Osławiona Cesia **Liebermannowa**, która, utrzymując stosunek miłosny z śp. **Jaworskim Władysławem,** właścicielem Zakładu fotograficznego „Adela“ w Pasażu Mikolascha we Lwowie, **popchnęła męża swego do morderstwa, przegrała obecnie całą kampanię, podjętą, celem uzyskania majątku śp. Wład. Jaworskiego.** Najwyższy Sąd w Warszawie orzekł bowiem przed kilku dniami prawomocnym wyrokiem, że **testament, którym śp. Władysław Jaworski ustanowił Liebermannowa swoją spadkobierczynią jest nieważny z powodu niepoczytalności testatora w chwili podpisania testamentu. Ponadto zawiera wyrok orzeczenie, że Cesia Liebermannowa jest niegodna dziedziczenia z powodu popełnionego cudzołostwa.**

Nieruchomości, zakład fotograficzny i wogóle cały majątek śp. Władysława Jaworskiego przypadnie wobec tego żonie i rodzeństwu Jaworskiego.

Nowy napad głośnego bandyty Kosiora?

Stary Sambor, 9. lipca.

(h) Wczoraj po północy **5 uzbrojonych bandytów napadło w Laszkach Murowanych** obok Starego Sambora na dom Dawida Cupla i pod groźbą zamordowania go zrabowali mu 500 dolarów i garderobę, poczem zbiegli. Policja samborska **zarządziła pościg.**

Jak się zdaje, czynu tego dokonał głośny bandyta Kosior ze swymi spólnikami, przeniósłszy się z powiatu łańcuckiego do samborskiego.

Mak.

Wielki, dumny, wspaniały, zaczerwienił się swą królewską purpurą. Wyrósł ponad wszelką inną wyzierają czarne plamy, jak oczy śmiało bez zmrużenia powiek patrzące w blask słoneczny. Liść jego brać kwietną i góruje nad nią wzrostem swym i majestatem. Z pod jego przepysznych dużych płatków delikatny w rysunku, srebrnym meszkiem zjeżony, wytworną rozpina się linją. W wysokim kryształowym nakonie pnie się mak dumnie za szyby wystaw, niewzruszony natręctwem przechodniów, lub w starej etruskiej wazie pochyla się miękko nad głową pani w buduarze, co o gorących marzy pocałunkach... Tu jego królestwo. Nie do twarzy mu na straganie targowym, gdzie z góry dumnie patrzy na przyziemne kwiecie niezapominajek, bratków i stokroci, co tuląc się lękliwie do siebie, ledwie śmie spojrzeć na nieprzystępnego władcę. Nie lubi panować zbyt długo. Jego arystokratyczne uczucia nużą niskie instynkta pospólstwa; nie kona jednak powolnie, nie więdnie przewlekle jak inne liche kwiecie. W pysznym niedbałym geście zrzuca naraz swój płaszcz purpurowy on — król słoneczny i krwawy...

KRONIKA

Ulgi kąpielowe dla urzędników państwowych. Członkowie Polskiego Stow. Złotego Krzyża korzystają (za okazaniem legitymacji członka na rok bież.) także w Zakładzie kąpielowym Rabka z 50% zniżki zabiegów leczniczych, a w Iwoniczu są wraz z żonami i dziećmi zupełnie zwolnieni od taksy kuracyjnej. Urzędnicy nie będący członkami opłacać będą w Iwoniczu za siebie, żonę i dzieci starsze po 5 złotych od osoby; dzieci niżej lat 10 są wolne od taksy.

Krawcy mają nowe prezydjum. 7. bm. odbyły się wybory w Stow. przem. krawców we Lwowie. Na przełożonego został wybrany dotychczasowy przełożony p. Władysław Sołtys, na zastępcę p. Mojżesz Silber.

Frekwentanci kursu matur. Związku Obrońców Lwowa, pozostający przez czas letni we Lwowie, zgłoszą się we czwartek dnia 10 lipca br. o godzinie 5. popoł. w budynku szkoły, celem omówienia bardzo ważnych spraw. **T. Bernacki.**

(t.) **Z Magistratu** Na wczorajszej sesji Magistratu uchwalono przedstawić Radzie miejskiej wnioski o kredyty na adaptację w łaźni Ducheńskiego, na naprawę dachu w szkole żeńskiej im. św. Antoniego, na remont Zakładu dla nieuleczalnych przy ul. Zborowskich i na budowę domu gospodarczego przy Zakładzie sierót przy ul. Kadeckiej. Łazienki ludowe przy ul. Balonowej otwarte będą w dniach najbliższych i oddane do użytku publicznego. Budowa ich jest na ukończeniu. — Ukarano 12 osób grzywnami za przekroczenie przepisów, w tem 1 szynkarza za sprzedaż wódki bez upoważnienia.

WYPADKI

(t) **Otrucie szczęśliwego narzeczonego przez rywali.** Jan Wład. Stefan, słuchacz Akademji weterynarji, zam. ul. Kasztelańska 11, miał w ubiegłą sobotę stanąć na ślubnym kobiercu z narzeczoną swoją panną T. Tuż przed ślubem dwaj koledzy jego, również słuchacze weterynarji, niejaki Sz. i N., nieszczęśliwi rywale w ubieganiu się o względy tejże panny T., postanowili w podstępny sposób przeszkodzić zawarciu małżeństwa przy pomocy zatrutych papierosów. Posłali Stefanowi pudełko z papierosami rzekomo od narzeczonej. Po wypaleniu kilku papierosów Stefan stracił przytomność i został odwieziony z silnymi objawami otrucia do szpitala powszechnego. Śledztwo policyjne w toku.

(h) **Aresztowanie oszukańczego karciarza.** Za oszukańczą grę w karty z wieśniakami na placu za rogatką Gródecką, aresztowano 21-letniego Onufrego Grabca.

(h) **Ogień kominowy.** W realności przy ul. Marcina 17, wybuchł wczoraj ogień kominowy, z powodu niewymiatania sadzy.

(h) **Skorzystał z gościny i dokonał kradzieży.** Maria Krawiec, zam. przy ul. Szpitalnej 53, przenocowała u siebie niejakiego J. Domańskiego, który za grzeczność odwdzięczył się w ten sposób że skradł jej rzeczy wart. 50 zł.

Z KRAJU

Poszukiwanie zwłok generała - bohatera. W Warszawie zawiązał się Komitet odszukania mogiły, zawierającej szczątki śmiertelne gen. Sowińskiego, bohatera z r. 1831 oraz wzniesienia ku jego czci pomnika na Woli. Komitet powierzył płk. Tokarzowi poczynienie poszukiwań archiwalnych w sprawie ustalenia miejsca zgonu gen. Sowińskiego.

W ciągu pierwszego dnia raidu samochodowego wycofano wóz komandorski (wskutek pęknięcia cylindra). Nr. 21 Mathis p. Czarneckiego. Nr. 14 Essex inż. Damberga (wpadł do rowu). Nr. 15 Saurerba inż. Muscha (wytopiły się łożyska). Punkty karne otrzymały 3 maszyny: Nr. 7 Stever, 13 Fiat, 22 Salamson.

(t.) **Wystawa legionowa w Krakowie.** Dla uczczenia 10-letniej rocznicy wymarszu w pole Legionów otwartą zostanie w Krakowie we wrześniu staraniem związku legionistów wystawa Legionów polskich. Wystawa obejmie pamiątki legjonowe i aktualne działy sztuki. Przewodniczącym komitetu wystawy jest prof. Jerzy Mycielski. Wystawa będzie otwartą 7. września w salach Tow. sztuk pięknych.

Mianowania w policji. Z Katowic donoszą, że szef biura bezpiecz. Kryklewicz przeniesiony został do Lwowa. Jego stanowisko zajmie radca Gebhardt. Dyrektorem policji mianowany będzie dr. Minasowicz.

Poszukiwania za zaginionymi zagranica. Z Warszawy telefonują nam: Min. spraw zagran. powiadamia urzędy i osoby prywatne, poszukujące zaginionych zagranicą, że w odnośnych podaniach należy przedewszystkiem wskazać dokładnie ostatnie miejsce pobytu zaginionego oraz datę i cel wyjazdu z kraju. Podania odnośne powinny być skierowane do departamentu konsularnego min. spraw zagranicznych w Warszawie a nie bezpośrednio do naszych konsulatów zagranicznych.

Zmiany w okręgu Dyr. poczt. Z dn. 15 bm. zwija się czasowo pośrednictwo pocztowe Doreżów pow. Sambor, a okręg doręczeń przydziela się do urzędu poczt. Łaka.

(t.) **Burdę na posiedzeniu gminy żydowskiej w Warszawie** urządzili orteg-

'ciaj żydowscy nacjonaliści i bundyści. Chodziło im o demonstrację przeciw za-rządzeniu Min. oświaty, iż językiem obrad ma być język polski i że obrady mają być jawne. Tłum sjonistów wtargnął do gmachu gm., wyłamał drzwi i uniemożliwił obrady krzykami pod dresem ortodoksów.

(t.) **Skuteczny sposób na szoferów,** uciekających zwykle bezkarnie po przejechaniu przechodnia, wynaleziono w Warszawie. Onegdaj samochód osobowy, pędzący przez Aleje Jerozolimskie potrącił tak silnie przejeżdżającą dorożkę, że woźnica i dwaj pasażerowie wyrzuceni z dorożki odnieśli ciężkie poranienia. Szofer, zwiększywszy chyżość, uciekał z miejsca wypadku. Wówczas ktoś z przechodzącej publiczności wystrzelił dwukrotnie z rewolweru w kierunku umykającego automobilu. Skutek był natychmiastowy: szofer zatrzymał automobil, poczem go aresztowano.

Z Monasterzysk piszą nam: Zaiste ciekawe stosunki panują w urzędzie pocztowym w Monasterzyskach, gdzie telegram otrzymany w południe o 12.15, zostaje doręczonym w miejscu adresatowi o godz. 16.50. Następstwem tego zawiadomienie dostało się do rąk osoby która telegram nadała w Stanisławowie, a odebrała osobiście w Monasterzyskach. A zatem pocóż używać telegrafu? Pociągiem osobowym prędzej można zajechać i osobiście się porozumieć. Dyrekcja poczt i tel. we Lwowie winna zwrócić zarządowi poczty w Monasterzyskach uwagę na skutki takiej opieszałości.

Mianowanie w Województwie stanisławowskiem. Pan min. spraw wewn. zamianował radcami województwa starostów: Zygmunta Popiela, Adama Murczyńskiego, Antoniego Pajączkowskiego i Jana Kasprzyka. Starostami sekretarzy województwa: Dr Włodzimierza Mihułowicza. Leona Hołukę, Stanisława Łabę, Tadeusza Lewickiego, Faustyna Fausta, Adama Habińskiego, Antoniego Porębę, Dr. Eugeniusza Doboszyńskiego, Jarosława Czipczara, Michała Mandzija, Antoniego Reiia, Jana Tabeckiego, Bronisława Csillika i Antoniego Kubisztala. Starszym radcą rachunk. radcę rachunkowego Adama Bukowskiego. P. wojewoda zamianował sekretarzami województwa komisarzy powiatowych: Mieczysława Lisowskiego, Dra Michała Miętusa, Henryka Steinbacha, Zygmunta Dobka, Stanisława Strigla, Stanisława Skibickiego, Jarosława Blasiewicza, Franciszka Hołetkę, Stanisława Trytka, Dr. Karola Bondiego; komisarzami powiatowymi prakt. konceptowych: Romana Dolnickiego (prow.), Stanisława Galińskiego (prowiz.), Wincentego Skałkę, Aleksandra Durkota, Marjana Leva.

ZE ŚWIATA

Szachiści polscy na Olimpjadę. Wczoraj wieczorem odjechała do Paryża na Olimpjadę reprezentacja polskich szachistów w składzie pp. Staniszewskiego, Kona i Pilca.

(t) **Ile lat ma Pola Negri?** Z ostatniego numeru „Przeglądu Teatralnego i filmowego“ dowiadujemy się, iż znakomitość filmowa Pola Negri, jest córką Eleonory z Kiełczewskich i Węgra Georgea Chałupeca. Urodziła się w roku 1897 w Lipnie ziemi Kujawskiej.

Z TEATRU

„**Żółty kaftan**“, świetna operetka Lehara, w reżyserskiem przygotowaniu F. Kuligowskiego, w pierwszorzędnej obsadzie, w zupełnie nowej oprawie dekoracyjnej, kostjumowej, ukaże się w przyszłym tygodniu w Teatrze Wielkim.

Teatr Wielki dziś we czwartek daje powtórzenie popisu sił solowych szkoły operowej przy konserwatorjum P. T. M. w zupełnie zmiennej obsadzie. Na program złożą się fragmenty z najbardziej interesujących oper.

Kończący się u nas sezon operowy, przynosi gościnne występy najwybitniejszych artystów. Jutro w piątek odbędzie się przedostatni występ znakomitego Gruszczyńskiego w „Hugenotach“, w partji, którą stale entuzjazmowała publiczność. Gość nasz pożegna Lwów w niedzielę w „Lohengrinie“. W dniu tym debiutować będzie Stefanja Frischowa.

Na sobotę i poniedziałek są zapowiedziane **występy znakomitej primadonny p. Ady Sari.** W poniedziałek „Lakme“ (ku uczczeniu narodowego święta francuskiego, przedstawienie galowe). We czwartek, piątek i sobotę abonament ważny.

Teatr Mały gra codziennie lekką komedję francuską „On, ona i mama“, która znajduje coraz większy zastęp zwolenników.

*

TEATR WIELKI.

Czwartek 10 bm. „Fragmenty z oper“ w wykonaniu szkoły operowej przy konserwatorjum P. T. M.

Piątek 11. „Hugenoci“ (gośc. wyst. Gruszczyńskiego).

Sobota, 12, „Traviata“ (gośc. wyst. Ady Sari, primadonny scen zagran.).

Niedziela 13. „Lohengrin“. (ostatni gośc. wyst. Gruszczyńskiego. Debiut Stefanji Fischówny).

TEATR MAŁY.

Czwartek 10 bm. „On, ona i mama“.
Piątek 11, „On, ona i mama“.
Sobota 12, „On, ona i mama“.
Niedziela 13, „On, ona i mama“.
Poniedziałek 14, „On, ona i mama“.
Wtorek 15, „On, ona i mama“.

Z sali sądowej.

Żebrak, czeladnik szewski i złodziej w jednej osobie

DOSTAŁ TRZY LATA OBOSTRZONEGO WIĘZIENIA, BO ZANADTO LUBOWAŁ SIĘ W ZŁOCIE.

Lwów, 9. lipca.

(H) Boruch Löscher, rzekomo czeladnik szewski, znany był policji oddawna jako żebrak nałogowy. Okazało się jednakże, że Löscher ma jeszcze inne, bardziej lukratywne zajęcie, gdyż, żebrząc po domach, okradał ludzi, litujących się nad nim, tembardziej, że miał tylko jedno oko, a opowiadał wszystkim, że grozi mu również utrata drugiego.

Na wiosnę br. ukradł Löscher p. Marji Kos złoty zegarek wartości 350 milj. Bezpośrednio po tej kradzieży odwiedził p. Henrykę Hamerską, a nie zastawszy w mieszkaniu nikogo, **skradł** ze stojącej na stole kasetki **całą znajdującą się tam biżuterję**, a mianowicie złoty zegarek z łańcuszkiem, złotą obrączkę, złoty pierścionek z brylantami i szmaragdami, parę kolczyków złotych, medaljon złoty, złoty krzyżyk i złotą szpilkę do krawatki., łącznej **wartości 4 miljardy marek.** W ten sposób straciła p. Hamerska, żona maszynisty kolejowego cały dorobek z lat kilkunastu.

Wczoraj stanął Boruch Löscher przed trybunałem **karnym** jako oskarżony o zbrodnię kradzieży. Trybunałowi przewodniczył r. Socha, oskarżał prok. Jasienicki, bronił dr. Szymon Weiss. Sąd skazał Löschera na karę **trzyletniego ciężkiego więzienia, obostrzonego** odosobnioną celą, postem i twardem łożem przez 24 godzin co kwartału, a ponadto orzekł **dopuszczalność dozoru policyjnego.**

Oskarżony wyrokiem bardzo się oburzył i zgłosił podniesionym głosem zażalenie nieważności co do winy i kary.

Jak będzie wyglądała ustawa przeciwalkoholowa

Lwów, 8. lipca.

Wskutek poprawek komisyi sejm. w ustawie przeciwalkoholowej zajdą w niej doniosłe zmiany w kierunku ze stanowiska prohibicji ujemnym. Wprawdzie **zakazuje się szynkowania w kieliszkach i kuflach napojów zawierających ponad 4% alkoholu** na dworcach, w niedzielę i święta i w dni targów, ale w każdym lokalu i każdego dnia można będzie **nabywać całe butelki** napojów, zawierających ponad 60% alkoholu. Dotychczasowa ustawa ograniczała sprzedaż kieliszkową na równi ze sprzedażą butelkową. Dalej dotychczas gminy przez głosowanie mogły decydować o zamknięciu szynków w gminie, obecnie prawo to przysługiwać będzie tylko Radom gminnym i to z warunkiem odszkodowania szynkarzy za odebraną koncesję. Wreszcie znosi się powiatowe i wojewódzkie komisje do walki z alkoholizmem.

Dział ekonomiczny.

Czy polskie buraki pojadą do Niemiec? Wobec zabiegów niemieckich o zawarcie z Polską układu co do wywozu z Polski do Niemiec buraków cukrowych dla cukrowni niemieckich rząd polski dotychczas nie zajął jeszcze zdecydowanego stanowiska. Prawdopodobnie na wywóz buraków cukrowych **nie zgodzi** się ze względu na wybitnie eksportowy charakter polskiego **przemysłu** cukrowniczego.

Galanterja tanieje. Pisma łódzkie donoszą: W związku z zastojem w handlu kupcy galanteryjni obniżyli ceny w sklepach tak, że wiele rzeczy można nabyć niżej ceny kosztu. Ponieważ spodziewana jest dalsza zniżka cen, nabywców na razie mało. Również liczą się ze zniżką cen ubrań.

10 bm. ostatni termin pierwszej raty podatku majątkowego. W dniu 10 bm. upływa ostatni termin wpłaty pierwszej raty podatku majątkowego. Działalność egzekucyjna rozpocznie się natychmiast. W dniach od 11 do 25 będą egzekwowane zaległości bez kar za zwłokę, po tym terminie będą zaliczone koszty egzekucyjne.

31 lipca zostaną zamknięte prywatne fabryki tytoniu w Polsce. Z Warszawy donoszą: Termin wykupu zamknięcia prywatnych fabryk tytoniu jest już niedaleki, bo 31 lipca; dlatego też fabryki wzmogły swą czynność, ażeby zużytkować wszystkie materjały, jakie posiadają, tak, że w niektórych fabrykach pracują na dwie zmiany.

Podatek przemysłowy od handlu wyrobami tytuniowemi. Obrót przedsiębiorstw handlowych ze sprzedaży wyrobów tytuniowych ustalany będzie w myśl art. 6 art. 5 ustawy z 14 maja 1923, przyjmując jako zarobek brutto sumę prowizji wyznaczonej przez ministra skarbu.

Rzeźby dekoracyjne na wystawie paryskiej 1925 r. Wobec niedostatecznego materjału nadesłanego na konkurs rzeźbiarski na rzeźby dekoracyjne, które mają stanąć w dziedzińcu przed pawilonem polskim, Komitet odroczył termin konkursu do dnia 10 października. Bliższe szczegóły w Komitecie Wykonawczym (Tamka 1, w Warszawie).

Zwierciadlany chłopiec.

W Chicago pojawiło się obecnie cudowne dziecko zgoła osobliwego rodzaju. Chodzi w tym wypadku o 8-mioletniego chłopca, nazwiskiem Samuela Tiana, syna krawca. Chłopiec ten ma **anormalne oczy, które odbijają odwrotnie wszystkie obrazy zewnętrznego świata.** Dziecko widzi, czyta i pisze odwrotnie. Aby przeczytać jego pismo, trzeba **patrzeć** na nie w lustrze, dlatego też koledzy szkolni małego Samuela przezwali „**chłopcem zwierciadlanym**“. Nauczyciele chłopca pracują nad tem, aby go nauczyć normalnego sposobu pisania i mają nadzieję, że im się to uda. Natomiast wydaje się to prawie wykluczonem, aby można było wyleczyć anomalię jego wzroku.

Rozwiedziony Zbyszko.

N. Jork, w lipcu.

Przed sądem najwyższym stanu Jork w Ameryce północnej odbył się **proces** rozwodowy **najsilniejszego w świecie człowieka, Zbyszka Cyganiewicza,** który przez szereg lat z rzędu posiadał mistrzostwo świata w atletyce. Wedle aktu procesowego Zbyszko Cyganiewicz skarży swą cienką i gibką żonę ważącą ledwie 47 kg **o okrutne i brutalne obchodzenie się z mężem.**

Zbyszko ożenił się 26. sierpnia 1921 roku w Havanna. Żona jego jest Hiszpanką i nazywa się z domu Amelja Diaz. Młoda para spędziła miesiące poślubne w majątku Zbyszka w Old Orchard, położonego obok Buffalo. W pierwszych dniach pożycia urocza senorita **okazała się zwyczajną piekielnica. Biła i głodziła męża.** Zbyszko jednak z dobrodusznością wspaniałomyślnego **lwa** znosił kaprysy małej żonki — lecz i jego cierpliwość się wyczerpała. Przed pół rokiem rozpoczął proces rozwodowy, a w tej chwili **zażywa już kawalerskiej wolności.**

PRZYJMĘ SKROMNĄ posadę kawalerzysko w Zarządzie dóbr. lasów, rutynowany sekretarz i kontrolor gospodarczy oraz rachmistrz magazynier. Strusck - Pachole, Śniatyn. 5462-3

BIURO NIEMCZYNOWSKIEJ, Lwów, plac Akademicki 3. Telefon 1361, poleca kilka Francuzek, kwalifikowane siły nauczycielskie, bony, pielęgniarki, gospodynie, klucznice, kucharzy, kucharki, służbę wszystkich zawodów, oficjalistów gospodarczych, lasowych. Poszukuje wiele sił nauczycielskich. 5454-4

BUCHALTERKA BILANSISTKA polsko-niemiecka korespondentka i stenografistka przyjmie odpowiednią posadę. Pod „Maja" do „Gazety Por." 5450-4

Mieszkania, lokale, sklepy

DO NAJĘCIA 3 pokoje frontowe na piętrze w śródmieściu na biura. Zgłoszenia Biuro Buchstaba, Legionów pod M. N. 5486-3

DWIE PANNY urzędniczki poszukują pomieszkania przy inteligentnej rodzinie. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Gazety Porannej pod „Pomieszkanie". 5476-3

Kupno, sprzedaż, zamiana

KUPIĘ młodego bulteriera lub foxa. Zgłoszenia do Księgarni Lwów, Batorego 32. 5498

DO SPRZEDANIA dom parterowy obok parku i tramwaju. Dla nabywcy wolne mieszkanie ewent. także lokal sklepowy. Wiadomość: Mrosowa, Cetnerowska 21. 5480

APTEKA W SYNOWÓDZKU WYŻNEM do sprzedania. Właściciel mieszka w Kalwarii Zebrzyd. Na odpowiedź załączyć znaczek. 5479

REALNOŚĆ! Nowy dom i budynki gospodarskie z dużym ogrodem, pierwszorzędne położenie obok sądu w Winnikach natychmiast do sprzedania. Wiad. Adm. Gazety Porannej. 5475-2

SEKRETARZYK antyczny prawdziwy, najstarszy Biedermeier, przepiękny okaz świeżo odnowiony okazyjnie do nabycia. Zgłoszenia Adm. „Gazety Porannej" Podwale 3 od 10—11. 2737

Rozmaite

PIELĘGNACJA CERY, masaż leczniczy, usuwanie pryszczy, wągrów, piegów, zmarszczek. Kosinco, Mikołaja 7. 5301-8

PASY brzuszne, rupturowe, maciczne, suspensorja, prezerwatywy, pończochy gumowe na żylaki, opaski menstruacyjne, pesary rozmaite, hegary, gabki, strzykawki zapobiegawcze dla pań itd. tylko **STANISŁAW BARAN**, Lwów, Akademicka 26. 5260-30

JAREMCZE-LETNISKO

Pianista (stk.) siły pierwszorzędnej samodzielnej poszukuje na przeciąg 6-tygodniowy. Oferty oraz warunki zaraz Pensjonat „Lusia", Jaremcze, Mayer. 5489-2

KWARGLE OŁOMUNIECKIE
SALAMI WĘGIERSKIE
BRYNDZĘ WĘGIERSKĄ
SARDYNKI, SARDELKI, ŁOSOŚ
i inne delikatesy — poleca
CH. SOBEL,
handel delikatesów
5493 **UL. LEGIONÓW 41.**

GROBOWCE, POMNIKI
i wszelkie roboty cmentarne oraz
MARMURY w PŁYTACH
do wszelkich celów poleca
Ludwik Tyrowicz
Lwów, ulica Piekarska 95.
5411

Choroby płucne są uleczalne.

Po wielokrotnych próbach doszli lekarze do wniosku, że „Fagosol" leczy choroby płucne. „FAGOSOL" zalecany przez powagi lekarskie, leczy Bronchit, Gruźlicę, Kaszel, Astmę i Koklusz. Skład główny: HENRYK FUKS, Warszawa, Żórawia 4-a. Żądać w aptekach i składach aptecznych. 4961-8

Porland Cement
wagonowo dostarcza
5490 **najtaniej**
„ELIBOR" Ska Akc.
Ł. J. BORKOWSKI
Oddział w Krakowie, Rynek 26
Dogodne warunki kredytowe.

Poszukiwany jest na Lwów **AJENT** dobrze wprowadzony u klijentelii w branży farb i t. p. Oferty sub „Ripolin" Biuro Buchweitza Warszawa, ul. Foksal 13 m. 5. 5492



LAMPY NAFTOWE ŻAROWE
do letnisk i ogrodów,
jakoteż lampy
KARBIDOWE, STOŁOWE poleca
„LUMEN"
Lwów, Pl. Marjacki 4.
5420



HERBATĘ
w najlepszych gatunkach
poleca
EDMUND RIEDL
Lwów, Rutowskiego 3

= ŻURNALE MÓD =

na sezon jesienno-zimowy 1925 już nadeszły
wielki wybór po cenach bardzo przystępnych
„REKORD" Skład żurnali mod **Lwów, ul. Sykstuska 8.**
5494 Na prowincję wysyłka za zaliczką.

Szuka Pan?
n woczesnych i prawdziwie artystycznych
foto-studji aktu
W. or i cen. ki wysyła is cen Z. 5 lub 10 Fr. Gaz a, Wieneu V2. Spengerg. 1. cl. K respondencja to polsku. Zastępcy poszukiwani.

INSERUJCIE W GAZECIE PORANNEJ

GWARECTWO WĘGLOWE „BRZESZCZE"
zawiadamia, że w obecnym czasie może dostarczyć dla Cegielni Zakładów Ceramicznych, Młynów, Elektrowni i wogóle przemysłu
WĘGIEL KOTŁOWY
W ZIARNACH DO 13 mm. PO CENIE Z. 5.
Oprócz tego Gwarectwo węglowe „Brzeszcze" posiada do sprzedaży

Węgiel gruby, Kostkę I, Kostkę II po cenie z.	20.60
Orzech I „ „ „	18.30
Orzech II „ „ „	16.50

Wszystkie ceny rozumieją się za tonnę loco wagon stacja Brzeszcze łącznie z podatkami.
Zamówienia przyjmuje Główna Dyrekcja Państwowych
5470 Zakładów Górniczych i Hutniczych,
Warszawa, ul. Elektoralna Nr. 2.

KAPELUSZE FILCOWE
we wszystkich gatunkach hurtownie i detajlicznie sprzedają po cenach fabrycznych składnice
RUDOLFA NEUWELTA
Plac Marjacki 8, Kazimierzowska 25, Gródecka 72, Krakowska 25, Fabryka Batorowa 3.

= „SZCZUTEK" =

Jedyny w Polsce tygodnik polityczno-satyryczny na poziomie wielkoeuropejskim. Wszystkie ilustracje w kolorach, wykonywane przez najwybitniejszych karykaturzystów polskich.

Stałe współpracownictwo najlepszych sił literackich.

Humor! — Satyra! — Aktualność!

Numer pojedynczy 50 groszy. — Prenumerata kwartalna 6 zł.
Redakcja i Administracja: Lwów, Podwale 3. 519

Ceny OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 10 gr.; w nadesłanem 26 gr.; po kronice 30 gr.; w tekście (kronika, repert., dział ekonom. itd.) 35 gr. na pierwszej stronie 40 gr.; za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 6 gr., w rubryce: kupno-sprzedaż 8 gr., matrymonialne korespondencje prywatne 10 gr., dla poszukujących pracy 4 gr.; jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem 258 zł. pol. 1 cała strona w części tekstowej 400 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem 475 zł. pol. Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

◎ ◎ Należytość pocztową opłacono ryczałtem. ◎ ◎ **Prenumerata** miesięczna 4 zł. 25 gr. — Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. — Za granicą 5 zł. 50 gr. — ◎ ◎

Z drukarni Polskiej pod zarządem Z. Kiefousiewicza we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: MARJAN MACHALSKI.